



TYGODNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY DLA WSZYSTKICH

Redakcyi i Administracyi:
Trzeciego Maja 1. Telefon L. 31.
Pisów Redakcyi nie zwraca i na
bez marki na odpowiedź nie od-
powiada.

W JEDNOŚCI SIŁA!

Opłata roczna 1200 Mk. półrocz. 600
kwartalnie 300 Mk. — P. K. O. 100.733
Pojedynczy numer 25 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się od firm
chrześcijańskich.

DLACZEGO NAS ZWALCZAJĄ?

Kto weźmie dzisiaj do rąk jakiegokolwiek piśmko, to dziennik czy tygodnik, czy to organ lewicy, czy pederu, czy nawet prawicy, to widzi się tam całe szpalty nione oszczerstwami, na „endecję“, „Związek Ludowo dowy“. Naprawdę należałoby się zastanowić nad czynami tego ataku wszystkich przeciw nam? Czy ty jakieś osobiste interesa? Czy nasi ludzie zajmują upowaniem majątków, dostawami skór, jaj, jak to różni inni, tak zwani ludowcy? Czy udowodniono wogóle choć jeden raz coś nieczystego? Na to py jest tylko jedna odpowiedź, że nie nam nie udono i wogóle zarzuty naszych przeciwników oparte a kruchych podstawach, mówią one o wszystkim niczem. Przyczyną tego jest to, że my nie częściowo, w całości godzimy we wszystkie stanowe partje i że ięstwo naszego programu równa się prawie zniesie zagładzie klasowych stronnictw. Nasz program mówi cie, jasno, zrozumiale, że ma być „jedność narodo ez różnicy dzielnic i stanów, podporządkowanie inów klasowych powszechnemu dobru narodu“. To przyczyną najważniejszą tego, że dziś wszyscy ci, na waśniach stanowych dorobić się majątku, za tów, wypowiadają nam walkę. My jednak idziemy z idea, której przyswieca wcześniejsza lub póź za pewność zwycięstwa.

Hasłem naszym nie demagogja, rozdawanie cudzej ności, usposabianie wrogie jednych przeciw drugim, hasłem naszym jest to święte „Synaczkowie mili, ajecie się wzajemnie“. I znów zapytać muszę, kto najzaciętszą walkę wydaje? — Żydzi i ci, co z ży mają coś wspólnego. Żydzi wiedzą o tem dosko że tam gdzie istnieje jedność w narodzie, to dla roz tego narodu niema miejsca i tam nie można żydom o tem, by ująć ster władzy w swoje ręce, zeli nie ująć, to chociaż mieć decydujące wpływy na stojące u steru. Gdybyśmy tak chcieli dochodzić do kłębka, to doszlibyśmy do tego, że za każdym przeciwnikiem zobaczylibyśmy, jeżeli nie całego

żyda, to choć cień żydowskiego chałata. Żydostwo walczyć z nami musi, bo wie doskonale, że rząd czysto narodowy w Polsce będzie mógł znosić tylko dobrych obywateli państwa, a żydzi takimi nie są.

Lecz przyjrzyjmy się bliżej programowi naszemu i innym. Do najważniejszych spraw, na których opierają się różne stanowe stronnictwa, musimy zaliczyć reformę rolną i reformy robotnicze. U stronnictw ludowych reforma rolna jest prawie całą treścią programu. Tymczasem mówiąc z ręką na sercu, to jesteśmy pierwszym stronnictwem w Polsce, które naprawdę szczerze i otwarcie kwestję reform rolnych i włościańskich postawiło. Wy-starezy, że wspomnę liczne wnioski, publikacje naszych postów, a szczególnie prof. Grabskiego już za rządów zaboreczych, a i w odrodzonej Polsce zaraz tę sprawę jasno postawiliśmy. Niestety, nasz program w sprawie reformy rolnej w obecnym Sejmie upadł, a przeszedł program partyjny, stanowy ludowcowy, skutki tegoż widzimy już teraz. Lecz życzeniom partyj lewicowych stało się zadość. Najdziwniejsze jednak stanowisko w sprawie reformy rolnej zajęli socjaliści. Przed wyborami szastali na prawo i na lewo majątkami i lasami, starali się prze-liecytować ludowców. Gdy zebrał się Sejm, to poseł Barlicki, socjalista, postawił wniosek, aby nie wolno było gospodarzowi mieć więcej ziemi w Polsce, jak 16 morgów. Wniosek, rozumie się, upadł. Lecz obfuda ich naprawdę przechodzi granice nawet podłości. Na wiecach obiecywali ludowi ziemię pańską i, wyzyskując nieuświa-domienie polityczne, taili przed tym ludem, że chcą ziemię wszystkim odebrać i upaństwić. Pierwszy punkt programu socjalistycznego mówi: „przejęcie środków wytwarzania... ziemi... na własność społeczną“. Tej społeczności napewno żaden nawet jedmorgowy chłop nie pragnie. Ostatnio jednak socjaliści przestali gardłować o reformie rolnej ze względu na to, że służba folwarczna zostaje przez parcelowanie większych majątków bez zajęcia. Zdziwiony jestem tem, bo w czasie agitacji przed-wyborczej w Żywieckiem słyszałem, jak agitatorzy socja-listyczni okłamywali lud i obiecywali im po 30 morgów pola, a teraz nagle ucichli i o reformie rolnej prawie że

całkiem zapomnieli. Rozmawiając z jednym ze znajomych mi i prawdę powiedziawszy uczciwych socjalistów — działaczy, zagadnąłem go: dlaczego wy socjaliści przestaście liście gardłować o reformie rolnej? Ciekawą dał mi odpowiedź: „Popierać jej nie popieramy obecnie, bo kupowanie ziemi przez włościan oddała możliwość przeprowadzenia rewolucji, bo każdy chłop, który kupi lub powiększy swoje gospodarstwo, stanie się naszym wrogiem, a my prędzej damy radę jednemu obszarowi, jak setkom chłopów“. Odpowiedź dał mi jasną i dosadną. Z odpowiedzi tej wynika, że socjalizm godzi w interesy włościańskie. Drugi zarzut stawiany nam, to ten, „że pobieżnie traktujemy sprawy robotnicze“. I znów musimy zastanowić się nad tem, czy tak jest w rzeczywistości. Kto jednak dobrze przestudjował sobie nasz program i zastanowił się nad XV punktem naszego programu, omawiającym sprawy robotnicze, to stanowczo musi zarzutom zaprzeczyć i naodwrot powiedzieć, że nie pobieżnie, ale wyczerpująco, jak na stronnictwo nie stanowe, te sprawy traktujemy. Przeczytajmy sobie wyjątek z programu, który mówi, że „koniecznym jest... by ogół robotniczy miał sprawiedliwy udział w wytwarzanych przy jego pracy bogactwach“. I pytam wszystkich robotników, czy takie załatwienie kwestji robotniczej nie uleczyłoby obecnych zatargów, jakie dziś istnieją pomiędzy pracownikami, a pracodawcami? Czy upaństwowienie fabryk, przyniesie robotnikom większe korzyści? Na to niech robotnik polski sam da odpowiedź. I znów poznaliśmy drugą przyczynę zwalczania nas przez stronnictwa robotnicze, które w wprowadzeniu naszych haseł w czyn widzą kres swojego istnienia. Robotnik byłby zadowolony, a tego nie pragną czerwonożydy, bo im zależy na tem, by robotnik ze swojego losu nie był zadowolony. Robotnik niezadowolony to najlepszy materiał do zaburzeń, rewolucji, bratniego rozlewu krwi. A to jest warunek do osiągnięcia panowania nad światem przez żydów. Te ataki, ta wściekła ślina bezsilności, wyrzucana na nas ze wszystkich stron, to dowód, że nas się boją, że jesteśmy niebezpiecznymi dla tych, u których na pierwszym miejscu jest wszystko prócz dobra Ojczyzny i ukochania całego narodu. Na złorzeczenia, wściekłość naszych przeciwników odpowiadajmy, Kochani Bracia, zdwojeniem pracy dla zwycięstwa naszych idei.

Wasz Edward Zajaczek.

2-GI KONGRES MIĘDZYNARODOWY CHRZEŚĆ. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Ruch Chrześcijańsko Robotniczy z każdym rokiem dojrzewa. We wszystkich krajach wzrastają w siłę liczebna Chrześcijańskie Związki Zawodowe i już wkrótce zaczną przerastać liczebnie Związki t. z. klasowe, znajdujące się pod wpływami partji socjalistycznych od narodowych socjalistów aż do skrajnych komunistów włącznie. Wymownym dowodem tego wzrastającego wpływu liczebnego jest statystyka delegatów na Międzynarodową konferencję Pracy w Genewie, o mandat na którą ubiegają się wszystkie organizacje zawodowe w każdym kraju. Podczas, gdy na pierwszej konferencji w Waszyngtonie Chrz. Zw. Zaw. miały tylko rzeczoznawców z ramienia Belgji, Włoch i Holandji, na drugiej konferencji w Genewie miały one już jednego delegata i 11 technicznych rzeczoznawców, w tem z Holandji, Niemiec, Austrii, Włoch, Belgji i Czechosłowacji.

Organizacje robotnicze chrześcijańskie są już potęgą moralną. Niema prawie państwa uprzemysłowionego w Europie, w którymby te organizacje nie wywierały zdecydowanego wpływu na rozwój stosunków socjalnych, nie wyciskały swego piętna na polityce ekonomicznej

rządu, na działalności prawodawczej parlamentu. O dobrze wiedzą ci, którzy śledzą rozwój prawodawstwa ochronnego (robotniczego) we wszystkich państwach Europy. Dość powiedzieć, że tak postępowe przedewszystkiem prawodawstwo socjalne, jak szwajcarskie, było nie tylko całkowicie dziełem potężnego wpływu poglądów chrześcijańsko-społecznych; tak samo prawodawstwo ubezpieczeniowe jest dzieckiem tejże myśli w Niemczech, radykalnie belgijskie, francuskie, prawodawstwo o „minimum“ (najmniejszej) we Francji powstały również z poglądów chrześc.-społ. Znany jest też wpływ organizacji chrześcijańskich na ustawowe ograniczenie godzin pracy aż do ośmiu godzin dziennie.

Potęę jednak myśli chrześcijańsko społecznej w Europie uwidocznił dopiero 2-gi Międzynarodowy Kongres Chrz. Zw. Zaw. odbyty w dniu 21, 22 i 23 ub. m. w Innsbrucku (Tyrol). Centralną komisję Chrz. Zw. Zaw. w Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowali na tym Kongresie w charakterze zaproszonych gości, poseł L. Gdyk i redaktor S. Włoszczewski. Kongres poprzedziły Międzynarodowe Zjazdy rozmaitych Chrz. Zawodówek, a więc: górników, metalowców, transportowców, odzieżowców, włókienniczyń, kobiet pracujących i t. p. Na Kongresie, który był poprzedzony wielką manifestacją wzrastających wpływów liczebnych i moralnych Chrześcijańskich Organizacji Robotniczych, piękny przykładem zgodnej współpracy na gruncie chrześcijańskim przedstawiciele wszystkich narodów, przyjęły światowy program ekonomiczny ruchu chrześcijańsko robotniczego. Program ten, wymagający bliższego omówienia, uroczystie potwierdzając prawo o własności prywatnej, ustala jako dążenie, jako swój cel do kształcenia dzisiejszego ustroju społeczno-ekonomicznego na ustrój, opierający się o mieszane zawodowe izby produkcyjne i kontrakt spółki zamiast najmu. W ten sposób pragnie usunąć walkę klas powstałą wskutek nierówności i nadmiernej wolności drugich oraz zbyt wielkiej nierówności majątkowych i społecznych. W dziedzinie najbliższych poczynań uchwalony program ustala następujące reformy socjalnych, jak: tworzenie Komisji korporacyjnych, komitetów płacy, ustawodawstwo ubezpieczeniowe, ograniczenie czasu pracy kobiet, dzieci, życia rodzinnego i robotnika, inspekcja pracy, kształcenie zawodowe i t. p. Do programu światowego delegaci Chrz. Zw. Zaw. w Rzeczypospolitej Polskiej zgłosili szereg uwag zwłaszcza w dziedzinie udziału w zyskach i kapitale, w zakresie umowy spółki zamiast umowy najmu.

Kongres zajął się także sprawą kryzysu światowego i przyjął odpowiednie rezolucje.

Z politycznych uchwał Kongresu interesujące przedewszystkiem udzielenie swemu organowi i samemu nawezemu polecenie przyjęcia do swego grona, nie czekając następnego Kongresu, przedstawiciele polskich, w tym także w wolnych wnioskach, na propozycję delegacji polskiej, Kongres powziął jednomyślną uchwałę, wzywając wszystkie należące doń organizacje, wobec jednomyślnego taktyki, przedstawiciele grup kapitalistycznych w innych krajach, a polegającej na wykrętnym tłumaczeniu, że tylko u nich 8 godzinny dzień pracy istnieje, wobec tego musi być zniesiony, do zajęcia energicznych stanowiska wobec swych rządów i domagania się od nich sumiennego wykonywania zobowiązań Konwencji Międzynarodowej w Waszyngtonie o obowiązkowym powszechnym ustawieniu 8 godzinnym dniem pracy.

Prócz przedstawicieli Centralnej Komisji Chrz. Zw. Zaw. reprezentującej jak wiadomo zcałony ruch chrześcijańsko robotniczy z całej Polski, na Kongresie także byli delegaci kilku Związków Zjednoczenia Zawodowego z Górnego Śląska.

Składajcie ofiary na Pracę Narodową

„Ziemia Rzeszowska“ o Witosowcach.

O obłudzie ludowców i o ich gospodarce w Dojlidach i spółkach leśnych z krzywdą ludu, dowiadują się coraz większe masy ludu. Aby przed wyborami całkiem zaufania wśród ludu nie stracić, p. Witos wraz ze swoimi postami jeżdżą po kraju i lud bałamuca.

Na farbowanych lisach jednak poznają się coraz lepiej. Kiedy p. Witos zwołał zjazd na 8 maja w Rzeszowie (Zachodnia Małopolska), skąd do Sejmu weszli sami jego zwolennicy, to pismo „Ziemia Rzeszowska“, pisana przez wykształconych synów chłopskich, potępilo szkodliwą politykę Witosia. Na zjeździe bali się Witosowcy sądu ludu, bo nie pozwolili nikomu z obecnych przemawiać, tylko przez siebie wyznaczonym mówcom. Kiedy zaś włościanin Lech zaczął przemawiać, to go ściągnęli z wozu i pobili.

W „Ziemi Rzeszowskiej“ z d. 5 maja 1922 r. Nr 18. w artykule „Do CHŁOPÓW“ czytamy:

PIASTOWCY A CHŁOPI.

Jeśli np. piastowcy wmawiają w was, że „endecy“ (Związek Lud. Nar.) walczą przeciw ludowi, to mówią to obłudnie i kłamią. Lud i chłopi to całkiem co innego, niż ludowcy i piastowcy. To też, mówiąc przykładowo i wśród piastowców i wśród „endeków“ znajdują się obszarnicy i hrabiowie (u piastowców hr. Rey, hr. Lasocki, u endeków hr. Skarbek), oraz mieszczenie, inteligenci i chłopi — z tą różnicą, że wszechpolak Skarbek część dóbr swoich rozdał (tysiąc morgów) zadarmo polskim inwalidom, a drugą część po bardzo tanich cenach rozparcelował między polskich chłopów; (obecnie po śmierci cały majątek zapisał na państwo) gdy natomiast prawie co tydzień czyta się o postach piastowskich, jak skupują folwarki i kamienice, handlują Dojlidami, lasami, skórami, rządowymi tartakami z korzyścią dla siebie, a ze stratą lub krzywdą dla chłopów i Państwa (Bryl, Skrzypek, Bardel, i t. d. i t. d.).

Jeśli więc już nie tylko prawica, ale cały Sejm, wszystkie 14 stronnictw, prócz jedynych piastowców potępiły posta Kiernika za machinacje w jego Urzędzie ziemskim i w piastowskim Polsko-Amerykańskim Banku ludowym, które się zakończyły tem, że Dojlidy, kupione po 6 lub 8 tysięcy marek za morg, chiano sprzedawać chłopom zaraz na drugi miesiąc po 120 tysięcy, a w końcu sprzedano je taniej księciu Lubomirskiemu, oraz tem, że gdyby nie interpelacja posta Staniszkisa (Związek Lud. Nar.) byłby ten Bank zapłacił Państwu tylko półpięta miliona taksy zamiast dwudziestu i półpięta miljonów; to czy to jest walka z ludem?

Czy to jest walka z ludem, jeśli się zwalczało piastowskiego posta i ministra rolnictwa p. Bardla, który jako minister zajmował się poprawianiem kontraktów o dzierżawę tartaków rządowych na korzyść szwagrów, a niekorzyść Państwa?

Jeśli się zwalcza posta Skrzyпка za to, że chce zagarnąć 90 morgów ziemi, upatrzonej i ugodzonej dla dwóch rolniczych zskół ludowych, a posta i byłego ministra Grzędzielskiego za to, że jego Towarzystwo Agrarno-osadnicze daje p. Skrzypkowi pierwszeństwo przed ludowymi szkołami rolniczymi?

Jeśli się zwalcza Szmigłów, Gagatków i t. d.?

To nie jest walka przeciw chłopom, lecz walka przeciw brudom i obłudzie przywódców piastowskich, zwłaszcza, że ani Bryl, ani Bardel, ani Kiernik, ani Grzędzielski, ani Dąbrowski i t. d. nie są chłopami, lecz inżynierami, adwokatami, sędziami, redaktorami i t. d.

SZALBIERZY—KARAĆ!

I gdyby p. Witos sam chciał uczciwie postąpić, to przedewszystkiem jeszcze jako prezydent ministrów winien był takich i im podobnych panów zakuć w kajdany, wtrącić do więzienia i postawić im but na karku, a nie pisać

Wszyscy uczciwi ludzie w Małopolsce Zachodniej, gdzie niepodzielnie rządzą dotychczas p. Witos, dzisiaj od niego się odwracają.

W Poznaniu nie chcą ich słuchać. Obecnie bałamuca oni na zjazdach i wiecach ludzi w byłej Kongresówce.

Przeczytajmy dokładnie, to, co pisze o Piastowcach „Ziemia Rzeszowska“. Jeżeli w Małopolsce Zachodniej, skąd Witos pochodzi, poznają się coraz bardziej na szkodliwej polityce ludowców, to nie dajmy się im zwodzić w innych częściach Polski. Należy tępić w Polsce nie tylko przyjaciel bolszewików, wiejskich socjalistów, Thugutowców, ale także, pamiętać o tem, że szkodliwa dla Polski jest galicyjsko-wiedeńska polityka Witosia.

teraz, że jacyś wstecznicy, którzy tych panów zwalczają, chcą na chłopów nałożyć kajdany, wtrącić ich do więzienia i stawiać im but, bo to jest bezwstydną fałsz i obłuda.

Kajdany i więzienia przeznaczone są dla łotrów, zbrodniarzy. I „endecy“ istotnie chcieliby łotrów, szalbiarzy i zbrodniarzy zakuwać w kajdany i wtrącać do więzień, ale, niestety, nieraz nie dopuszczają do tego piastowcy. Bo jeśli się przypomni, że Witos, jako prezydent ministrów miał wypadki, że za urzędnikami, mającymi być ukaranymi, wstawiało się nawet po 10 posłów, a ani posłów mimo żądania nie wymienił, to widocznie winnych urzędników i posłów chronił przed słuszną karą.

Tymczasem działo się inaczej. Gdy żydzi i paskarze bezkarnie dorabiali się milionów, to chłopi i kobiety za garniec zboża lub ćwierć ziemniaków, sprzedawanych drożej od ceny maksymalnej, szli do kryminału. Działo się tak dlatego, że sądy musiały sędzić według praw. Prawa zaś, doprowadzające do takich wyroków, podtrzymywały stronnictwa żydowsko-lewicowe. I pamiętamy dobrze, że kiedy związek Lud.-Nar. domagał się wolnego handlu w Sejmie, to piastowcy domagali się go w... „Piaście“, w Sejmie zaś weszli wtedy w spółkę z socjalistami, największymi do dziś przeciwnikami wolnego handlu. Nic dziwnego: u socjalistów siedzą żydzi. Więzienie więc chłopów i kobiet za owe drobne nieraz przekroczenia praw, to wina spółki piastowsko-socjalistyczno-żydowskiej.

„ZASŁUGI“ PIASTOWCÓW.

Rządy Witosia i Steczkowskiego zabagniły skarb tak, że mu i danina na naprawę wystarczyć nie może; rządy Dąbskiego i Patka w ministerjum spraw zagranicznych poprowadziły nas pod Kijów i spowodowały najazd bolszewicki na Warszawę; rządy lewicy i piastowców wprowadziły zakaz pracy i kary za prace; rządy piastowców zabagniły reformę rolną i wsławiły się Dojlidami, oraz spółkami leśnymi, które wydzierżawiwszy lasy państwowe, wbrew kontraktom nie dostarczyły drzewa na odbudowę chłopskich domów, zniszczonych przez wojnę i wzięwszy miliony od rządu na założenie fabryk domów wiejskich, fabryk tych nie założyły. I jeśli kto, p. Witosie, to nie wstecznicy lecz piastowcy i lewica robią z chłopów, ludu i urodu żebraków, a tylko z niektórych waszych inżynierów, adwokatów i redaktorów—robią milionerów, bogaczy i panów. I przeciw temu „endecy“ prawdziwi przyjaciele ludu walczyć muszą, a wcześniej, czy później, chłopi przejrzawszy w tej walce ich poprą.

PRZYPOMNIJMY WYPADKI WOJENNE.

Jeszcze na wiosnę r. 1919 Związek L. N. zażądał powołania pod broń 6 roczników do wojska, aby raz dwa skończyć z Ukraińcami pod Lwowem i wypędzić bolszewików z kraju. Gdy po dość długich walkach udało się

wypędzić wrogów z ziem polskich, Związek zażądał zawarcia pokoju. Przeszkodziła temu lewica wraz z piastowcami, wiceministrem Dąbskim i postami Kiernikiem i Ratajem; poseł St. Grabski musiał w kwietniu 1920 ustąpić z prezesostwa komisji. Potem wbrew „endekom” wiceminister Dąbski (witosowiec) zawarł sojusz z ukraińskim Petlurą i wbrew „endekom” urządził wyprawę pod Kijów dla budowania państwa Ukraińcom. Gdy tam zaczęła się nasza klęska i odwrót, prawica natychmiast zażądała zaprzestania walk partyjnych w kraju i Sejmie i utworzenia rządu ze wszystkich stronnictw.

Wtedy mimo zbliżającej się grozy, Witos walkę partyjną jeszcze rozognił, wydając podburzający list do chłopów i pragnąc z socjalistą Daszyńskim utworzyć rząd partyjny piastowsko-socjalistyczny, czyli rząd sprawców klęski. Wobec tej niezgody podjął się rządów Wł. Grabski i utworzył Radę Obrony Państwa, a gen. Haller zaczął tworzyć armję ochotniczą. Dopiero, gdy bolszewicy coraz bardziej zbliżali się pod Warszawę, i nawet naczelne dowództwo zaczęło trąbić na twogę, Witos zdobył się na zaprzestanie walki partyjnej, jak tego dawno żądał w Sejmie Związek Lud. Nar. i cały lud na wsi i stanął na czele rządu (na życzenie swojego stronnictwa (jako najliczniejszego w Sejmie) złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw. I teraz dopiero wydał odezwę wzywającą do wojska.

ZASŁUGI WITOSA A CHŁOPÓW.

Jakaż więc zasługa Witos, a jaka chłopów? Witos, Dąbski, Kiernik, Rataj i inni piastowcy przyczynili się

wbrew „endekom” do wyprawy i klęski kijowskiej, oni opóźnili zgodę stronnictw i stworzenie rządu jedności, a przez to przyczynili się do pomnożenia niepotrzebnych ofiar z życia i zdrowia żołnierzy polskich i do spustoszenia wielkiej połaci kraju przez bolszewików, oraz do strat i klęsk dalszych: na Śląsku cieszyńskim, w plebiscycie na Mazurach, w zadłużeniu Polski i w poderwaniu skarbu.

Skoro tylko w rządzie doszło do zgody i wydano wezwanie, chłopci do wojska poszli — nie dlatego że ich wezwał Witos, lecz dlatego, że zobaczyli zgodny rząd. I trzeba jeszcze podnieść to, że kiedy szli do wojska, to szli w przekonaniu, że spełniają swój obowiązek względem siebie i Polski, której żywą częścią się czuli, wiedząc, że idą przez Polskę bronić i siebie i swych rodzin. O tyle wyżej stali od Witos, i Piastowców; i każdego Polaka to cieszy, że taki jest polski chłop, że dla Polski kupować go nie trzeba.

I jeśli o prawdę chodzi, to znowu nie jest osobliwą zasługą Witos, ani Dąbskiego, że za ich rządów, pokój z bolszewikami zawarto; bo z chwilą ponownego wypędzenia wroga z kraju, ktokolwiekby był stał na czele rządu, Paweł, czy Gaweł, pokój ten byłby zawarł, bo się go zawrzeć musiało. Natomiast ich winą jest, że nie zawarto go o cały rok wcześniej. Tak samo, gdyby piastowcy Dąbski, Kiernik, Rataj i t. d. nie przewlekali zawarcia pokoju i uchwalenia konstytucji, inaczej i korzystniej byłby wypadł plebiscyt na Górnym Śląsku.

**Tak napisali o Witosowcach w „Ziemi Rzeszowskiej”,
gdzie ich dobrze znają.**

Przeczytaj uważnie i daj sąsiadowi.

Niech cały lud polski dowie się prawdy o Witosowcach.

KA SŁÓW Z WYCIECZKI DROBNYCH OLNIKÓW Z WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO W POZNAŃSKIE I NA POMORZE.

(Dokończenie).

Z Gdyni udaliśmy się do Kacka Małego, wioski zamieszkałej przez Kaszubów, tam zwiedziliśmy gospodarstwo 1 1/2 morgowe Wojciecha Kordy. — Dom obszerny z pokojami i kuchnią, na strychu 2 pokoje i wędzarnia. Obórka murowana pokryta dachówką, gdzie stoi krowa, cielę, prosiak i koza — ogródek mały wzorowo prowadzony, w środku altanka, mnóstwo warzyw — za płotkiem żyto, zasiane w rzędkie i okopane przez gospodynię, gdyż gospodarz jest drogomistrzem na drodze powiatowej. — Kordowie nadzwyczaj grzeczni i gościnni dla nas, przenocowali nas, a o godz. 6 rano gospodarz już przygotował śniadanie, gdyż za pół godziny mieliśmy odjeżdżać pociągiem. Przy pożegnaniu życzyli nam zdrowia, miłości i jedności bratniej z pod trzech gwiazd. O godzinie 11 byliśmy już w Pucku — przystanku polskiej — byliśmy na sumie i procesji Bożego Ciała w mieście.

Śliczny i wspaniały był widok procesji przy pierwszym ożarzu na brzegu morskim. Tu postawiona była katedra, skąd wygłosił kazanie misjonarz i nawoływał do silnej wiary naród kaszubski tłómacząc strofę pieśni: „W Hostyi jest Bóg żywy, choć ukryty lecz prawdziwy“.

Po procesji odjechaliśmy statkiem parowym „Ajax“ na półwysep Hela, tam przeszliśmy piechotą piaszczysty półwysep kilometry szerokości i stanęliśmy nad Polną Bałtykiem — bawiliśmy jednak dość krótko, bo tylko wykopaliliśmy się w morzu i udaliśmy się do znajdującej się na półwyspie latarni morskiej, a stamtąd do przystanku, gdzie statek dawał sygnał odjazdu z powrotem do Gdyni. Wieczorem powróciliśmy do Pucka — jazda statkiem była z półwyspu do Pucka około 2 godzin — odległość wynosi 40 kilometrów.

Przenocowaliśmy na statku w przystani, a rano wyjechaliśmy pociągiem w stronę Bydgoszczy — do majątku p. Mieczkowskiego, we wsi Niedźwiedz, powiat Wąbrzeński. Na stację wysłał po nas właściciel majątku wózek dwukolowy, umajony w zieleni i zaprzężony w czwórkę koni.

Gdyśmy przyjechali do majątku, właściciel objechał z nami wszystkie pola — objaśniając jak siał buraki i marchewki, jak plewić narzędziami — pokazywał nam swoje gospodarstwo, jałowiznę, trzodę chlewną potem zwiedziliśmy pałac, mleczarnię z całym urządzeniem. Zaprowadził nas właściciel do ogrodu, gdzie nad podziw prowadzone ogrodnictwo — cieplarnia, aleje wspaniałe obsadzone różnymi piramidami i przycinanymi tak, że napatrzeć nie wejdzie do środka — potem zaprowadził nas do swoich salonów, gdzie mieszczą się: dawna pamiętna porcelana, to znów na drugiej sali starożytna zbroja — pancerze, przyłbice, pałasze, pistolety, wszystko starożytne — na trzeciej sali są same wykopaliska starożytności — to monety złote dawne, to zegarki starożytne, jeżdżące słowem jestto muzeum bogate starożytności. Na trzeciej sali przyjmowani byliśmy ze staropolską gościnnością. Po kolacji, — po kolacji udaliśmy się do stacji kolejowej.

W niedzielę 18 czerwca przyjechaliśmy do Gniezna. Zwiedziliśmy stację reproduktorów rządowych. Uniwersytet Ludowy w Dolkach, gdzie miejscowy ksiądz poseł do Sejmu i kierownik tego zakładu tłómaczył nam o gwałtownej potrzebie zakładania podobnych uniwersytetów.

Takie uniwersytety powstały w Danii i dały świetne rezultaty; 5-cio miesięczne kursy zimowe tak zainteresowały naszych 18 letnich młodzieńców (mówił ksiądz), że w najbliższym ciągu zajmą się gorliwie nauką przez czytanie broszur i gazet. Krótki ten czas kursu tak jest wy-

zyskany, że uczniowie przechodzą wszystkiego pobieżnie; przez ten krótki czas przechodzą: Historję Polski, historję powszechną, literaturę, geografję, rachunki, fizykę, chemję i przez nadmiar zajęcia wszyscy uczniowie narazie dostają bólu głowy, ale to wkrótce przechodzi.

Szkoły te przysparzają krajowi rzetelnych obywateli; jeżeli chcemy rządzić, (mówił ksiądz) to powinniśmy się wpięć w naukę.

Śliczny budynek ma ten uniwersytet w Dolkach; sale obszerne, w środku olbrzymia sala, gdzie mieści się biblioteka i gdzie odbywają się ogólne dysputy i czytania w towarzystwie nauczycieli. Ogród wspaniały, czystość wzorowa aż miło.

Po zwiedzeniu szkoły, poszliśmy oglądać gospodarstwo 17 to morgowe. Schłodny dom o kilku stancjach, obora murowana i urządzona wzorowo, a w niej zastaliśmy 4 konie, 6 krow, 2 cielęta i 3 sztuki świń, narzędzia rolnicze w porządku.

Idąc z powrotem do Gniezna przypatrywaliśmy się kanalizacji miasta skoncentrowanej przy jednym z dużych majątków, gdzie to odchody ludzkie z miasta użyte są dla zasilania pól uprawnych. Ileż tam pracy i kosztu wymagały te rowy wycementowane i to zastosowanie niwelacyjne do rozlewu tych odchodów po polu, ale urodzaje nad podziw i dziś ludzie zbierają plon obfity swojej pracy; tak to ludzie przez pracę, oświatę i jedność dochodzą do dobrobytu.

Przed wieczorem zwiedziliśmy katedrę — grób świętego Wojciecha, kaplice około bocznych naw, których jest 15, potem skarbiec.

Wieczorem tego dnia wyjechaliśmy do wsi prawdziwie wzorowej, do Marzenina.

Wieś Marzenin liczy 600 dusz ludności, budynki w tej wsi murowane z cegły palonej, kryte dachówką, stodoły i obory z cegły wapiennej piaskowej. Gospodarze mają rozmaicie tak jak i u nas gruntu w posiadaniu po 2, 4, 10, 40, 80, 100 i więcej morgów. Pola zdrenowane, drogi obsadzone owocowymi drzewami, oplecionymi siatką drucianą, żeby kozy pasące się po rowach nie obgryzały drzewek. Jedną drogę widzieliśmy, gdzie koleje dla wozów wyłożone były żelaznymi trefkami. We wsi jest urząd pocztowy, telegraficzny i telefon. Listonosz na trzy wsi ma rower ogólny do swego użytku i codziennie objeżdża dane wsi rozwożąc gazety, książki, zawiadomienia i listy. Widzieliśmy droźnika i gajowego, złączającego do swego zajęcia na rowerach. Ze stacji na pocztę przywozi pocztę rowerem benzynowym, 3 wsi z dworem mają swoją mleczarnię parową, cukrownię i gorzelnię.

Zwiedzaliśmy we wsi Marzeninie gospodarstwo 30 morgowe, dom śliczny, obora murowana na trzech żelaznych sklepieniach, chlewy porobione z betonu z żelazem, stodoły stawiane są w rygle, a szczyty murowane z cegły wapiennej. Inwentarz ładny, holendry rasowe, ogród śliczny paromorgowy z zastosowaniem wodociągów, jednym słowem we wsi Marzeninie są wymarzone gospodarstwa. Gospodarze miejscowi gościli nas o staropolsku i potem odwieźli do sąsiedniej wioski dwiema resorowami bryczkami; przy pożegnaniu życzyli nam zdrowia, jedności i bratności.

19 czerwca przyjechaliśmy do majątku p. Lutomskiego w Grzybowie. Rządca owego folwarku oprowadził nas po polu, gdzie stosowane są nawozy sztuczne i selekcja różnych zbóż. Pan Lutomski gorliwie hodowca inwentarza jak bydła tak i koni, ale też troskliwie zasiewa i zboża rozmaite gatunki i ulepsza je już od kilku lat, gorliwie i sumiennie wypełnia swoje obowiązki, a mozolna i wytrwała praca i staranie nad ulepszeniem inwentarza i roślin daje i powiększa dobrobyt krajowy. Tacy obywatele ziemscy, żeby się na kamieniach rodzili, takich nam jak najwięcej.

Tam zakończyliśmy wycieczkę, odwiezieni do stacji powozem właściciela i powozem drugim miejscowego 28-letniego morgowego gospodarza.

Co widzieliśmy, to opisałem, a chciałbym, ażeby gospodarze nasi corocznie na taką wycieczkę jechali. Pragnąłbym, ażeby nasz małorolny przez czytanie gazet i książek, przez takie wycieczki pouczające znalazł sposób na wypędzenie naszej wsiowej biedy, bo słusznie nasz Instruktor Hodowlany p. Piątkowski powiedział: że kto sarka, biada na swój marny los, to już jest znak, że jest niedołągą. Mniej politykujemy, mniej biadajmy, a więcej pracujemy zgodnie, idąc ławą, jednościami, a wkrótce zakwitnie i u nas dobrobyt.

Ignacy Wędluchowski.

RADY GOSPODARCZE.

ŻNIWO.

Zbiór żyta należy rozpocząć wcześniej, jak tylko słoma pożółknie, a ziarno robi się świdowate, choćby miało barwę nieco jeszcze zielonkawą. Przez zbyt długie czekanie narażamy się na to, że żyto się „przestoi“, a ziarno najdorodniejsze, dojrzałe, wypadnie z kłosów przy zbiorze. Żyto w suchy czas zżęte należy zaraz wiązać w snopy; tylko rano i wieczorem lub też zaraz po deszczu, gdy słoma i kłosa mokre, zostawia się na garściach, by obeschło, ale przed wieczorem trzeba związać w snopy i poustawiać. Nawet żyto dosyć chwastami przerośnięte można wiązać odrazu, tak samo, jak i pszenicę ozimą, bo zboża te mają słomę dość grubą i sztywną i przysychają wskutek tego dobrze. Aby snopy wysychały jak najprędzej, należy ustawiać zboże tak, aby powietrze dobrze dochodziło zarówno do odziomków, jak i do kłosów i ażeby od deszczu, o ile możliwości, było ochronione. Kopy wielkie i półkopy, w jakie powszechnie układają żyto i pszenicę, niezupełnie dobrze odpowiadają temu celowi. O wiele łatwiej dosuszyć zboże w snopkach, ustawiając je w „dziesiątki“, czyli „lalki“, jak powszechnie robią na Śląsku i w wielu gospodarstwach folwarcznych w innych stronach Polski. Gdy zboże zupełnie sucho złożone i dojrzałe, to w wielkiej kopie dobrze się zachowa, ale gdy wcześniej żniemy, to musi dojrzeć i doschnąć w snopie; tak samo, jeżeli dużo jest w snopie koniczyny zielonej lub chwastów, które trudno schną. Dziesiątki ustawia się tak: w środek stawia się snop jeden prosto do góry, nie łamiąc słomy, naokoło układa się stojąco 8 snopów, parami opierając je kłosami ku środkowi, a odziomki rozstawiając nieco. Powstaje w ten sposób kopka z dziewięciu snopów, ustawionych na ziemi w ten sposób:



Te dziewięć snopów obwiązuje się u góry długim powrózłem, aby lepiej się razem trzymały, a na wierzchu nakłada się „czapkę“ czyli „chochół“ z dziesiątego snopa, który powinien być nisko w odziomkach związany. Ażeby wiatr chochołów nie zruczał, można jeszcze i chochół na lalce obwiązać powrózłem.

W takie dziesiątki złożone zboże, tak żyto jak i pszenica, może stać całymi tygodniami bez obawy zamoknięcia i zrosnięcia, to też ten sposób w lata wilgotne jest niezmiernie dogodny. Deszcz spływa wierzchem po czapce, nie dochodzi do kłosów, a odziomki rozstawione wysychają prędko, choćby zboże było nawet mocno zielonymi chwastami lub koniczyną przerośnięte. W czasie po-

gody można na dzień chochoły zdejmować, by kłosa leżały schły, a na wieczór je znowu zakładać. Gdy zboże barwną trawą przerosło, można zamiast dziesiątek układać w snopy, t. j. 5 snopów przykrywać 6 tą czapką.

Plon żyta jest bardzo rozmaity, bo zależy od gleby, od uprawy i od gatunku żyta. W dobrych gospodarstwach można mieć i do 14 korcy (12 centnarów trycznych = 74 pud.) z morga; słomy jest około 40 i pół razy tyle na wagę, co ziarna, więc nawet do 40 centnarów metr. (240 pud.). Zwykły plon, jaki u nas otrzymują, t. j. 7 do 8 korcy, jest więc zaledwie połową tego, co przy umiejętnej uprawie otrzymać można. Żyta jarowe plon bywa znacznie niższy, od 4 do 7 korcy, (3½ ctn. metr = 20 — 27 pud.) z morga.

Pszenica znacznie łatwiej i prędzej ulega zrosnięciu, jeżeli się trafi wilgotna pora podczas zbiorów. Już w jednym obfitym a ciepłym deszczu, skoro padnie na pszenicę na garściach leżącą, można się obawiać zrosnięcia części ziarna. To też brać ją należy w czas suchy i raz za sierpem lub kosą wiązać w snopy i ustawiać w dziesiątki jak żyto, jeżeli zaraz zwozić nie można. Gdy cięta pszenica bez chwastów, to przy pogodnych żniwach już w następnym dniu po zżęciu można ją brać do doły. Gdy zachwaszczona, to naturalnie musi stać w dziesiątkach, póki chwasty nie zeschną.

Średnio dobry plon pszenicy wynosi u nas około 8 korcy (48 pud.) z morga, t. j. 14 ctn. m. z ha, przy starannej rzędowej uprawie można mieć i do 20 korcy (120 p.) t. j. 35 ctn. m. z ha; 1 hektolitr waży około 74 kg., a korzec około 96 kg. (120 f. p.). Pszenica jarowa daje plon znacznie mniejszy i ziarno zwykle chudsze.

„Dobry gospodarz“.

Z LISTÓW DO GAZETY.

Żarnowiec, p. Olkuski. Dnia 15 czerwca b. r. byli do naszego miasteczka p. p. Kosieradzki z Kielc, Ziętek z Miechowskiego i nasz „Koryczanin“.

Korzystając z pobytu gości zwołaliśmy nadzwyczajne zebranie Koła Zw. Lud.-Nar., na które byli dopuszczeni i wprowadzeni goście. Sala miejscowego teatru wypełniła się po brzegi.

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego miejscowego Koła, p. Lukowicza, zabrał głos „Koryczanin“, który w swoim przemówieniu podkreślił konieczność zorganizowania się w obozie narodowym z powodu grożącego nam niebezpieczeństwa ze strony Niemców i żydów. Następnie zabrał głos J. Ziętek, który w przeszło dwugodzinne przemówienie przedstawił nam jak wygląda reforma rolna według programu Zw. Lud.-Nar., a jak uchwalili ludowcy dwa lata temu. Następnie wytknął nadużycia i szwindle, jakich dopuścili się ludowcy przy wykonaniu reformy rolnej. W końcu przemówienia podniósł konieczność zmiany czyli naprawy reformy rolnej, gdyż reforma rolna, jaką mamy obecnie, nie odpowiada interesom państwa i całego narodu polskiego.

Następnie zabrał głos p. Kosieradzki, który w pięknych i zrozumiałych dla ogółu słowach skreślił obecny stan gospodarki państwowej, robotę żydowską bardzo szkodliwą dla państwa i skutki partyjnej roboty. W końcu swojego przemówienia zaznaczył konieczność naprawy formy rolnej, jaknajrychlejszego przeprowadzenia reformy i unarodowienia przemysłu i handlu, twierdząc, bez reformy rolnej i bez unarodowienia przemysłu i handlu nie może istnieć Państwo Polskie. Obecni z uwagą wysłuchali wywodów mówcy, gdyż dotąd w podobny sposób do nich nikt nie przemawiał.

W końcu jeszcze raz zabrał głos J. Ziętek, przedstawił nam w streszczeniu sprawę żydowską.

Muszę tu dodać, że obywatele naszego miasteczka różnią się zapałem patriotycznym, to też przy organizowaniu Koła Zw. zapisało się z górą stu ludzi na członków, lecz brak nam ludzi do pracy, aby mogli i na oko Żarnowca się zrozumienie, bo nasza inteligencja, zwłaszcza nauczycielstwo trzyma się w tyle, mimo, że winna pierwsza nieść kaganiec oświaty i zrozumienia obywateli obłąkanego ludu przez różnych jarmarcznych wykaczy.

Po zebraniu wynikła rozprawa, w której zebrani rozstrzygnęli się na niewłaściwy rozdział drzewa i na złą podarunek leśną w lasach majoratu Żarnowiec. Twierdzą, że gospodarze, którzy byli zniszczeni przez pożary, mogą otrzymać jednego metra drzewa na odbudowę domostw osobistości, które cieszą się szczególną sympatią p. Leśniczego, i żydzi otrzymują drzewa budulcowe nawet za kilka set tysięcy, które odstępują innym cenę już dubeltową.

Pożądanem by było, aby Urząd leśny wpłynął na samodzielną gospodarkę p. leśniczego, gdyż w ludności powstaje rozgoryczenie wielkie i nienawiść do władz Narodowic.

Moje wrażenia z wiecu.

Skaryszew, z. Radomskiej. W dniu 5 go czerwca, drugi dzień Zielonych Świąt, był tu zapowiedziany wielki wiec ludowy, przez posta ze Związku Lud. - Nar. Mazura. Dowiedziawszy o tem prezes Koła powiatowego P.S.L. „piastowców“, p. Zięba, zaalarmował w okolicy swoich zwolenników, jak również zciągnął z Radomia znanego i wypróbowanego rozbijacza wieców, instruktora „piastowców“ Talika, który przybył w otoczeniu branej sobie szajki. Wiec był dość liczny, liczący około 2 tys. osób.

Podczas mego dwugodzinnego przemówienia p. Talik zapisał sobie nieomal cały notes dla odpowiedzi.

W czasie mego przemówienia kilkakrotnie zabierał głos, chcąc sprokować wiec, jednak próby się nie udały, gdyż ludność spokojnie i z uwagą słuchała mego sprawozdania na każdą zaś próbę Talika dały się słyszeć głosy: „precz z żydowskim wojtkiem! On nas tutaj co wtorek okłamuje, a nigdy nic nie wspominał o Dojlidach, ani o leśnych spółkach, precz z rabusiami mienia skarbowego“. Pod koniec mego przemówienia ów agitator starał się zrobić zamieszanie krzycząc na całe gardło, że Kowalewski i Mazur są zapisani na czarnej liście, bo głosowali przeciw monopolowi tytoniowemu.

Jednak ten wybryk nie podziałał na słuchaczy, gdy wytłómaczyłem zebrany, co to jest monopol tytoniowy. Nie dosyć, że mamy niezliczoną ilość Urzędów i urzędników, to jeszcze trzeba tworzyć nowy personel urzędniczy, który razem z rodzinami, liczącymi na utrzymanie z monopolu tytoniowego, musi być powiększony liczebnie co najmniej o 100.000 osób, że dochodu z monopolu tytoniowego może być ze 100 miliardów, ale to wszystko wsiąknie na pensję dla urzędników i napewno jeszcze z morgi dołożyć musimy, że znowu musimy stać w „ogonkach“, by dostać tytoniu i papierosów, przytem palić musimy, bo cena będzie rządowa nie konkurencyjna. Po przedstawieniu przezemnie całej sprawy monopolu tytoniowego, dały się słyszeć głosy wielkiego oburzenia: „precz z monopołem“, „precz z Talikiem i ludowcami.“

Po odczytaniu przez posta Mazura stenografu Sejmowego, jak to „piastowcy“ głosowali za rozwodami i wprowadzeniem u nas ślubów cywilnych, że byle jaki żyd będący na urzędzie miałby prawo dać ślub, powstało bezgraniczne oburzenie, które ogarnęło wszystkich słuchaczy.

Gdy Talik jeszcze chciał mówić, zebrany lud krzyczał: „precz z zdrajcą Talikiem“, zaczęto nawet nacierać z pięściami do Talika i niechybnie otrzymałby guza i sińca

na pamiątkę, gdyby nie przezorność miejscowej policji. Komendant posterunku starający się utrzymać ład i spokój, spostrzegłszy na co się zanosi, zawezwał strażników, którzy otoczyli opieką Talika i odprowadzili w spokojne miejsce.

P. Talik ujrzawszy się na swobodzie, zrobił nogę „Szoruj Wicek“ i nie obejrzał się aż w Radomiu.

Z owego wiecu wynioskowałem, że naród chwilowo otumaniony przez ludowcowo-żydowsko-bolszewickich głosicieli ewangelji antychrysta już się ocknął i zaczyna szukać prawdy. Zarażony chorobą ludowcową zaczyna przychodzić do zdrowia jak po tyfusie. Przyczem zauważyłem, że w miasteczkach i okolicy są ludzie o podłożu duchowym, moralno-religijni, kochający Boga i Ojczyznę, przejęci duchem patriotycznym, pragną silnego państwa, praworządnego i sprawiedliwości. Z tej okolicy wyniosłem bardzo dodatnie wrażenie.

Uchwalono następujące rezolucje:

- 1) Zebrani domagają się usunięcia żydów z urzędów wojskowych, cywilnych i ze szkół.
- 2) Zmniejszenie liczby urzędów i urzędników.
- 3) Skonfiskowania majątków nabytych przez posłów za pomocą spekulacji ze szkodą państwa w czasie piastowania mandatów poselskich, przytem pieniądze osiągnięte ze sprzedaży należy oddać do skarbu państwa.
- 4) Wstrzymania wywozu za granicę artykułów żywnościowych, a przemytników karać więzieniem i konfiskatą majątków.

poseł *Kowalewski.*

Miljonówka. W sobotę, 8-go lipca; wylosowany został numer **3,998,081.**

PODZIĘKOWANIE.

Komitet budowy i Dczór Kościelny parafji Smardzowice z ks. proboszczem na czele, niniejszem publicznie oświadcza serdeczne podziękowanie

ZAKŁADOWI ORGANMISTRZOWSKIEMU p. Saganowskiego i Syna w Kielcach,

(o którym dowiedzieliśmy się z ogłoszenia „Ojczyzna“ za przeniesienie z starego kościoła organu, który w tym kościele po wyrestaurowaniu przez tegoż, odzyskał czystość i siłę tonów i ku ogólnemu zawodoleniu usłuchać będzie nabożeństwa, dopokąd parafja nie zdobędzie się na budowę nowego organu.

Ks. St. Rączkowski,
proboszcz.

K. Jabłoński,
sekretarz komitetu budowy kościoła.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

P. Piotrowi Ziarko w Łątkowicach. Gazetę wysyłamy regularnie od 15 maja r. b. Widocznie ginie na pocście. Prosimy reklamować.

P. Józefowi Struzik w Borzykowej. Gazetę wysyłamy cały drugi kwartał regularnie co tydzień. Zdziwienie jesteśmy dlaczego pan nie otrzymał. W dalszym ciągu wysyłamy.

Ks. B. Piętkiewiczowi w Siedliszczach. Prosimy wiadomość p. I. Piskorza iż do 1 VII r. b. należy się płać 200 marek.

P. Janowi Krogulec w Wąchocku. Gazetę w dalszym ciągu wysyłać będziemy. Za życzeniem składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Jest do sprzedania dom

Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 28, róg Aleksandra.

Wiadomość u rejenta w Olkuszu.

gubiona kartę demobilizacyjną rocznika 1898, wydaną przez Baon Zapasowy 55 puł. Echoty W. P. na imię Andrzeja Tomaszewskiego ze wsi Wstępy, gminy Krasocin powiatu Włoszczowskiego — unieważnia się.

Dr WACŁAW KALINOWSKI

b. asystent kliniki Uniwersytetu Charkowskiego.

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Przyjm. od 3 do 7, ulica Kolejowa 5 (I-e piętro) wprost poczty.

KALENDARZYK.

16 lipca	— niedziela	— NMP. Szkaplerznej
17 "	— poniedziałek	— Aleksego, Westyny
18 "	— wtorek	— Szymona
19 "	— środa	— Wincentego á Paulo w.
20 "	— czwartek	— Czesława, Emiljana
21 "	— piątek	— Praksedy, Wiktora
22 "	— sobota	— Marji Magdaleny

Dnia 16 lipca, jako w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej, Ewangelia św. Łukasza rozdz. 11. Niewiasta tłumy wysławia N. Marję Pannę.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Rząd p. Śliwińskiego obalony.

Krótki miał żywot rząd powołany przez p. Piłsudskiego złożony z jego przyjaciół osobistych czy politycznych.

Stosownie do uchwały Sejmu na wniosek lewicy dnia 16 czerwca 1922 r. nowy rząd Śliwińskiego musiał stanąć przed Sejmem celem uzyskania votum zaufania. Przed Sejmem stanął p. Śliwiński we środę dnia 16 lipca i złożył oświadczenie nowego rządu. Obrady nad oświadczeniem trwały przez 2 dni, mimo iż socjaliści rościli wszystko, by do głosowania nad zaufaniem dla rządu nie dopuścić. Sztuczka się nie udała, bo 196 głosów było za, a 183 przeciw. Lewica widząc przegraną wzięła udział w dyskusji przedłużając obrady, by tymczasem sciągnąć wszystkich swoich posłów. Wszelkie próby jednak ze strony lewicy nie udały się, gdyż na pierwszym posiedzeniu Sejmu dnia 7 lipca 201 głosów oddało się przeciw Śliwińskiemu, a za 195. Do skutku tego przyczynili się posłowie z Narodowej partji robotniczej, gdyż 3 oddało kartki białe, a 4 było nieobecnych.

Witos przemawia imieniem żydów, Niemców i socjalistów.

Rząd p. Śliwińskiego największe uznanie zyskał wśród żydów. Radość zapanowała w Izraelu. A ponieważ nasze stronnictwa lewicowe: socjaliści i ludowcy idą w kierunku żydostwa, przeto żydzi goją, Witos, użyli do obrony rządu, który za swój uważali. Toteż Witos czuje, że nieda się p. Śliwińskiego utrzymać, pienieł się ze

złości, groził podobnie jak swego czasu Szmigiel, walił w krzesło, jakby się znajdował w karczmie w Wierchosławicach. Przemawiał w imieniu już nie tylko ludowców ale żydów i Niemców.

Lewica grozi rewolucją.

Przemówienia posłów: socjalisty Barlickiego, Stapińskiego, Okonia, Witos, Dąbskiego były niczem innym jak tylko drwinami z tego, co dla narodu wielkie i święte. Pozwalano sobie na kpiny z religji i Kościoła, Witos napał na duchowieństwo, Stapiński zachwalał kościół narodowy, a Okoń groził rewolucją. Takto zamiast rządu, prawa i sprawiedliwości społecznej, zachciewa im się rządów Trockiego i żyda Grünbauma?

A marka spada.

W chwili ustąpienia rządu Ponikowskiego za dolara płacono 3 tysiące 800 marek. W niedzielę zaś dnia 9-go lipca za dolara płacono już 5 tys. 623 marki. Trudno bowiem, by zagranica patrząc na wybryki naszej lewicy mogła mieć do Polski zaufanie. Czy to nie straszne? Kiedyż się ci ludzie opamiętają.

A co dalej?

Położenie w państwie jest bardzo trudne. W Sejmie przyszło do takiego roznamiętnienia, iż trudno jest stworzyć jakąkolwiek większość. Ażeby zrozumieć należycie obecny stan, przytaczamy tabelkę wykazującą fałsz i obłudę ludowców mówiących, że „endecy“ rządzą w Sejmie. Stan Sejmu następujący:

Narodowcy.		Lewica.	
Związek Lud.-N. r.	81 posłów	Ludowcy „Piasta“	90 posł.
Gr. Dubanowicza	23 "	„Wyzw.“	24 "
Chrześ. demok.	27 "	Socjaliści	34 "
razem .	131 posłów	N. P. R.	25 "
		Stapiński	10 "
		Rady ludowe	5 "
		Part. Śliwińskiego	5 "
		Żydzi	10 "
		Niemcy	7 "
		razem .	210 posł.

Centrum.

Skulski	45 posłów	Dzicy, — nienależący do	
Mieszczanie	11 "	żadnego stronnictwa —	10
Gr. Matakiewicza	7 "	i 2 komunistów.	
Klub Pracy K.	16 "		
razem .	79 posłów		

Razem Sejm liczy 432 posłów, ażeby uzyskać większość potrzeba 216 głosów. Faktycznie większości zdecydowanej nie ma żadna strona. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę, że lewica występuje zwarem, gdyż kitem, który ich łączy, są żydzi, a część żydów z Klubu Pracy Konstytucyjnej, gdzie ich jest 6 ciu, w przeważnej części idzie z resztą żydów z lewicy, wynika jasno i niezbicie, że odpowiedzialność za rządy w państwie ponosi od początku lewica.

Stronnictwa narodowe dążą przeto do tego, by w tym stanie stworzyć rząd koalicyjny, zbiorowy, a więc taki, za który wszyscy wezmą odpowiedzialność. Rząd obalony Śliwińskiego był rządem wyłącznie partyjnym tak, że nawet lepiej myślący z lewicy byli przeciw niemu. Po obaleniu tego rządu stronnictwa umiarkowane odniosły się do lewicy, by wspólnie zastanowić się nad utworzeniem rządu. Jeżeli jednak lewica nie zechce razem współpracować, wówczas ci, co obalili rząd, utworzą nowy, który da gwarancję, że wybory przeprowadzi po linii pokoju i ładu społecznego.

Rządy „mocnej ręki“.

Co zdołał dotąd zrobić rząd p. Śliwińskiego dla Polski, pozwoli uwidocznic następujące zestawienie:

1. Skonfiskowano „Rzeczpospolitą“.
2. Skonfiskowano „Myśl Narodową“.
3. Polała się polska krew w Warszawie. Patrjotyczna ludność stolicy zmuszona była w ten sposób krwawo, protestować przeciwko prowokacyjnym bolszewickim występkom Okonia i jego zwolenników. Okoń urządził w Warszawie wiec bolszewicki, na którym przyszło do bitki między bolszewikami i ich przeciwnikami.
4. Polała się krew polska na ulicach Wilna. Zabity tam został jeden z uczestników zebrania „Rozwoju“, a kilku odniosło rany.
5. W Warszawie zamieszkał za urzędowym paszportem polskim, wydanym przez naszego przedstawiciela w Charkowie, Władysław Dzierżyński, rodzony brat znanego „kata Rosji“, który jako „członek rządu Polski sowieckiej“ na tyłach inwazji bolszewickiej w r. 1920 dotarł aż do Wyszkowa nad Bugiem.

Co powiedział poseł Korfanty o Rządzie i Sejmie.

Poseł Wojciech Korfanty oświadczył o obecnym położeniu co następuje:

— Zdaniem mojem sytuacja da się załatwić jedynie drogą kompromisu. Stronnictwa prawicowe są zresztą skłonne wysunąć, w razie ewentualnego kryzysu, taką kandydaturę, która byłaby możliwa do przyjęcia również dla lewicy.

Rząd musi być tak skonstruowany, by wzbudzał zaufanie, że uszanuje prawo w nadchodzącym okresie wyborczym. Jako warunek podjęcia się misji tworzenia gabinetu, nowy premier powinien wysunąć postulat, ażeby w ciągu dziesięciu dni od chwili zlikwidowania przesilenia Sejm rozszedł się na wakacje. Każdy dzień funkcjonowania Sejmu przyczynia wielkie straty społeczeństwu i państwu, bowiem wśród stronnictw panuje wielkie rozdrażnienie.

Nikt nikomu nie wierzy, nikt nie zgodzi się na to, by inny rządził. W tych warunkach wszelka spokojna praca jest niemożliwa.

Górny Śląsk nasz.

We wtorek dnia 4 lipca wojsko polskie wkroczyło do pow. Rybnickiego, jako ostatniej strefy obszaru plebiscytowego, przyznanego Polsce.

Komunista Dąbał skazany.

W Warszawie toczył się proces przeciw postłowi Dąbałowi za agitację bolszewicką w Polsce i występowanie przeciw państwu. Zapadł wyrok skazujący Dąbała na 6 lat ciężkiego więzienia. Dąbał został wybrany na liście posła Okonia, którego także powinna osiągnąć ręka sprawiedliwości.

Dziewięciogodzinny dzień pracy we Francji.

Na posiedzeniu komisji finansowej senatu zgłosił senator Juvenel wniosek w sprawie natychmiastowego wprowadzenia 9 o godzinnego dnia pracy, celem wzmocnienia wytwórczości przemysłu francuskiego.

Bratobójcza walka w Niemczech.

W Niemczech rozgorzała zacięta walka między obozem zwolenników republiki a monarchistami. Powstały tajne spiski, które mordują skrycie wybitniejszych polityków. Po zabiciu Rathena, uczyniono napad na pisarza Hardena. Obecnie donoszą o zamordowaniu Hindenburga.

Bolszewicy przeciw religji katolickiej.

Władze sowieckie w Moskwie, Piotrogradzie i innych miastach, zarządały od parafjan katolików podpisania wa-

runków umowy. Warunki te są w sprzeczności z zasadami wiary chrześcijańskiej i religji katolickiej. Wpróżupstwem jest warunek, że każdy parafjanin, zobowiązuje się do niechrzczenia swych dzieci do czasu ukończenia przez nie wieku lat 18. W razie niepodpisania tego cyrografu kościoły mają być zamknięte.

Niepokój sowieców z powodu ruchu powstańczego.

Ruch powstańczy w Turkiestanie, kierowany przez Evera baszę, wywołuje w sferach sowieckich poważny niepokój. Mimo chwilowo osiągniętego powodzenia wojsk sowieckich, armja Evera wzrasta, co może, zdaniem wojskowych w Moskwie, stworzyć na Wschodzie niebezpieczną sytuację, która przez dłuższy czas zaznajomić będzie znaczny zastęp czerwonej armji bez należytej likwidacji. Dla przeprowadzenia rokowań z Everem baszą, wyjechał na miejsce Kamieniew, który wraz z Everem kończył szkoły w Berlinie. Kamieniew posiada szerokie pełnomocnictwa. Ma on poczynić daleko idące ustępstwa na rzecz ludności Buchary i Turkiestanu, przystosowania ustroju politycznego i ekonomicznego tych krajów do pojęć ludności i niekrępującą się panującą w Rosji sow. pojęciami i stosunkami.

Nowa mapa Rosji.

Nowa urzędowa mapa Rosji została obecnie wydrukowana i ukazała się w księgarniach. Byłe cesarstwo rosyjskie nazywa się obecnie rosyjską socjalistyczną federacyjną sowiecką republiką. Do federacyjnej republiki sowieckiej należy 27 autonomicznych krajów z następującymi urzędowymi nazwami:

- 1) Rosyjsko socjalistyczno sowiecka republika (wieśka Rosja ze stolicą Moskwą);
- 2) Karelijska komuna robotn., stolica Petrozawodzk;
- 3) republika Syryjska, stolica Ustsysolsk;
- 4) republika wotjaków, stolica Iłzewsk;
- 5) republika Maryjska, stolica Krasnokokszajsk;
- 6) republika Czuwy, stolica Czeboksary;
- 7) republika Tatarska, stolica Kazań;
- 8) republika Baszkirska, stolica Sterlitamak;
- 9) republika Gruzińska, stolica Tbilis;
- 10) republika Kałmucka, stolica Urda;
- 11) obwód Niemców n. Wołgą, stolica Marxstadn. Wołgą;
- 12) ukraińsko socjalistyczno sowiecka republika, stolica Charków;
- 13) Białoruska socjalistyczna republika sowiecka, stolica Mińsk;
- 14) autonomiczna republika Krymska, stolica Syferopol;
- 15) Kirgiska republika, stolica Uralsk;
- 16) Abchaska socjalistyczna republika, stolica Sschum Kale;
- 17) autonomiczny obwód czerkieski, stolica BataPaszińsk;
- 18) autonomiczny obwód Kabardyński, st. Nalczyk;
- 19) aut. rep. Górali, stolica Władykaukaz;
- 20) autonomiczna repub. Dagestanu, stolica TemyChan-Szura;
- 21) republika sowiecka Azerbejdżanu, st. Baku;
- 22) republika ormiańska, stolica Eriwań;
- 23) socjalistyczna republika Dalekiego wschodu, stolica Czita.
- 24) autonomiczny obwód Jakucki, stolica Jakuck;
- 25) republika Mongolska, stolica Urga;
- 26) republika Chiwy, stolica Chiwa;
- 27) republika ludowa Buchary, stolica Buchar.

Takto wielkie i potężne niegdyś państwo żydostwa z Leninem na czele rozparcelowało aż na 27 części. I u nas także co pewien czas słyszy się o podobnej deracji.

Francuzi o b. gabinetcie p. Śliwińskiego.

Omawiając nasz kryzys rządowy, dziennik francuski: Musimy stwierdzić, że polityka marszałka Piłsudskiego zmierza coraz bardziej do wpełnienia na drogę polityki narodowych demokratów, to znaczy czynników, które zapewniły Polsce odrodzenie i które są najgorętszymi zwolennikami Francji. Były szef legjonów polskich uznaje, że Francja prowadzi politykę wojowniczą, że dla Polski do zbrojeń i do atakowania Rosji. Podobne stwierdzenia w ustach człowieka, którego nieostrożności nie zgubiły Polski w roku 1920, wywołać mogą tylko niechęć. Niech pamiętają o tem wyborcy polscy.

Wzrost ludności polskiej w Wilnie.

Znany odczytowiec, p. Jaksa — Chamiec, z poręki towarzysza „Rozwój“ udał się do Wilna z odczytami, które miały za zadanie rozpowszechnienie hasła: „swój swego i po swoje“. Dość mamy żydowskiego handlu przemysłu, musimy pomyśleć o spolszczeniu Polski.

Pierwszy odczyt zrobił bardzo silne wrażenie na słuchaczach, co nie spodobało się żydom; postarali się przez przeszkodzenie w wygłaszaniu dalszych, zapowiedzianych odczytów. Starostwo grodzkie wileńskie wnieśli się w tę sprawę bardzo nieszczęśliwie.

Przedewszystkiem zmieniono tytuły odczytów, a sekretarz starostwa p. Aleksandrowicz, socjalista, zaznaczył, że prelegent nie może mówić źle o żydach i starał się przeszkodzić drugiemu odczytowi.

Przed 3 wykładem odwołano udzielone pozwolenie. Awantura rozpoczęła się na wiecu, na którym było około 4000 publiczności. Na salę wdarło się wojsko i po chwili zmusiła publiczność do usunięcia się.

Z tego powodu odbyła się pod gmachem, gdzie miał być wiec wielka 10-tysięczna manifestacja. Tłumy wojsko: precz z żydami, precz z rządami żydowskimi.

Policja i wojsko szarżowały. Jeden z policjantów, który zagalopował się i wpadł do kościoła.

Wieczorem żydzi rozpoczęli prowokację ludności polskiej. Na ulicy Rudnickiej ciskali kamieniami na manifestantów, przy ulicy Wielkiej okłaskiwali policję, aresztując manifestantów.

Sprokowany tłum poturbował 8-miu żydów. Tymczasem dzielnie sekundowała policja. To też po stronie żydowskiej jest 6 zabitych i 40 rannych.

Jak świadczą sami żydzi, policja rozpoczęła strzelaninę. Solidne postępowanie władz!

ROZMAITOŚCI.

W imię prawdy. W dniu 16 czerwca wezwany udałem się na Policję. Tu oświadczone mi, iż na polecenie komendanta z Warszawy mam złożyć pisemne oświadczenie, iż w tymczasowym miejscu zamieszkania opuszczam nie będę. Na zapytanie: dlaczego? — Policja nie mogła mi udzielić wyjaśnienia. Później dopiero dowiedziałem się, że mam wytoczoną sprawę za jakąś tam obrazę w druku „Gazecie Warszawskiej“ i zastosowano wobec mnie środek prewencyjny tego rodzaju, iż na każde wezwanie mam się stawić. Nie jest to zatem ściśle ograniczenie mojej wolności. Po zebraniach i zgromadzeniach jeżdżę na pracę organizacyjną Związku Ludowo-Narodowego prosił.

Piszę te kilka słów z dwóch powodów: 1) by uspokoić moich przyjaciół, od których otrzymałem już listy w tej sprawie, i za dowody przyjaźni serdecznie podziękować; 2) by położyć kres baśniom i ucieśce przeciwników, którzy rozpuścili pogłoskę, iż siedzę w kryminale.

Józef Matłoz.

Sprostowanie. W numerze 4 „Ojczyzny“ z dnia 22 stycznia na stronie 5 w liście z Wawrzeńczyce wymieniono między innymi gospodarza Marchewkę jako agitatora ludowców. Prostuujemy niniejszą wiadomość, gdyż p. Marchewka jest narodowcem, a z lewicą nie chce mieć nic wspólnego.

Doskonała sposobność. We Lwowie powstała nowa Spółka Osadniczo-Parcelacyjna „Parcela“ przy ulicy Akademickiej 14, która ma do sprzedania prześliczny majątek tuż przy mieście powiatowem Podhajce. Ziemia najlepsza, łąki i las do rozparcelowania. Potrzebnych informacji można zasięgnąć w redakcji lub w Biurze Spółki.

„Goniec Krakowski“, pismo codziennie, tanie, ma bardzo dużo dobrych i bardzo ciekawych wiadomości. Wszędzie należy domagać się gazety „Gońca Krakowskiego“, najlepszego z pism krakowskich. Kto zapłaci całoroczną prenumeratę „Gońca“ ten zostaje bezpłatnie ubezpieczony: 1) na wypadek śmierci spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem na 500 tysięcy marek; 2) na wypadek stałej niezdolności do pracy spowodowanej wypadkiem 400 tys. marek. Należy taką sposobność wyzyskać i siebie zabezpieczyć. Nieszczęścia chodzą przecież po ludziach. Pisać należy: Redakcja „Gońca Krakowskiego“, Kraków ul. Dunajewskiego Nr. 7.

Piśmiennictwo. Nadchodzi pamiętny w dziejach naszych miesiąc sierpień, w którym w 1914 roku wybuchła światowa wojna, w 1915 r. moskale ustąpili przed szwabami z Warszawy i 1920 r. hordy bolszewickie uderzały do wrót stolicy. Epoce tych lat poświęca specjalny numer w sierpniu r. b. „Drużyna“, wydawana przez C.T.R. w Warszawie, 2-tygodniowy organ młodzieży wiejskiej, istniejący od 1912 r.

Numer ten o bogatej treści ilustrowany będzie szkicem historycznym dziejowych wydarzeń i charakterystyką działalności w latach 1914—1922 wszystkich organizacji młodzieży i drukowany w ilości kilkunastu tysięcy egzemplarzy rozejdzie się na całą Polskę, do wszystkich Kółek Rolniczych, Oddziałów Zw. Ziemian, Okręgowych Towarzystw Rolniczych, Straży Pożarnych i Stow. Młodzieży Polskiej.

W drodze okazowych egzemplarzy do Danji, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych, gdzie „Drużyna“ ma swoich sympatyków.

Numer ten zawierać będzie dużą ilość ogłoszeń, które zamawiać można do 25/VII r. b. listownie (Warszawa, Kopernika Nr 30, I-sze piętro, tel. 312 87).

Numer ten nadzwyczaj ciekawy nabywać można będzie na wszystkich stacjach kolejowych w całej Polsce i w księgarniach w Warszawie.

„Drużyna“ jak widać z jej kierunku i poziomu jest pismem bezpartyjnym i najwyższym postawionym organem oświatowo wychowawczym i literackim dla młodzieży wiejskiej.

Żyd, b. kapitan — szpiegiem. Zaledwie skończył się proces żyda — oficera wojsk polskich, kap. Terka, oskarżonego o szpiegostwo, a już wypłynęła nowa rozgłośna afera.

W Krakowie aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec Władysława Ornsteina, b. kapitana korpusu sądowego W. P.

Ornstein od roku mieszkał stale w Wiedniu, gdzie utrzymywał stosunki z organizacją wywiadowczą niemieckiego, której dostarczał rozkazy M. Spraw Wojskowych plany dyslokacyjne Sztabów Wojsk. i inne materiały natury strategicznej.

Ornstein często bywał w Krakowie i za pomocą znacznych sum usiłował pozyskać sobie zaufanych w kołach oficerów, pracujących w G. O. K. Kraków.

Stosunki narodowościowe w miastach. Główny urząd statystyczny podaje następujący komunikat:

Przytoczona poniżej tablica podaje na podstawie tymczasowych obliczeń wyników spisu ludności z dnia 30.IX 1921 roku stosunek ludności narodowości polskiej i innej w 5 największych miastach Rzeczypospolitej Polskiej. Liczby podane nie obejmują osób objętych spisem wojskowym.

Miasta :	Ludność ogółem	W tem było narodowości			
		Polskiej w liczb.	Innej bezwzględnych	Polskiej w odsetkach	Innej
Warszawa	931.176	673.320	257.856	72.3	27.7
Łódź	451.813	266.301	185.512	58.9	41.1
Lwów	219.193	135.578	83.615	61.9	38.1
Kraków	181.700	152.690	29.010	84.0	16.0
Poznań	169.793	159.632	10.161	94.0	6.0

Zbiory w Rosji. Gazety sowieckie stwierdzają zmniejszenie się widoków na dobre zbiory w szeregu gubernji, między innymi w saratowskiej, sibirskiej, dońskiej, komunie niemieckiej, czelabińskiej, tambowskiej, riazkańskiej, smoleńskiej, omskiej, orenburskiej, jekaterynburskiej, wołogodzkiej i ołoneckiej. Zasiwy w wymienionych guberniach uległy częściowemu pogorszeniu, a miejscami zniszczeniu dzięki chłodnej, dżdżystej pogodzie, miejscami dzięki suszy.

Wedle ostatnich danych tegoroczne zbiory na Ukrainie będą się równały połowie zwykłych t. zu., że głód będzie się srożył w dalszym ciągu, zwłaszcza na Zaporozżu, gdzie tylko trzecia część powierzchni zasianej zeszłego roku, została w tym roku zasiana. Przypuszczają, że zbiory na Ukrainie dadzą 2 miliony 880 tysięcy tonn zboża ozimego, w tem 704.000 tonn w pięciu okręgach objętych głodem, oraz 5 280.000 tonn zboża jarego. Przewidują, że na Krymie zbiór będzie wynosił około 128 tys. tonn. (Tonna równa się 60 pudom).

Sześćdziesiąt tysięcy za gazetę. Według wiadomości z Moskwy po ostatnim podwyższeniu cen pism rosyjskich, jeden numer dziennika „Trud“ kosztuje 60.000 rubli zamiast 50.000, a „Roboczej Moskwy“ 50.000 zamiast 30 tys. rb.

Nowe urzędy ziemskie. Dziennik ustaw Nr 41 poz. 345 ogłasza rozporządzenie Rady ministrów z dnia 20-III 1922 r. w sprawie utworzenia okręgowego i powiatowych urzędów ziemskich na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, oraz powiatów: białowieskiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego, województwa białostockiego.

Na mocy rozporządzenia tworzy się następujące okręgowe urzędy ziemskie:

1) wołyński, obejmujący powiaty: dubieński, horochowski, kowelski, krzemieniecki, lubomelski, łucki, ostrógiński, rowieński i włodzimierski.

2) poleski, obejmujący powiaty: białowieski, brzesko-litewski, drohiczyński, kamieńsko-koszyrski, kobryński, kosowski, łuniniecki, piński, prużański i sarnieński.

3) nowogródzki, obejmujący powiaty: baranowski, dziśnieński, grodzieński, lidzki, nieświeski, nowogródzki, słonimski, stołpecki, wilejski, wołkowyski i wołozński.

Przez tworzenie urzędów wykazuje się u nas ludowcową reformę rolną.

Do tego prowadzą rządy ludowców.

Ciekawe pytania i odpowiedzi. Pytanie: „Kto w Polsce reguluje obrót ziemią“? Odpowiedź: „Urzędy ziemskie“. Pyt.: „Jakie jest zadanie urzędów ziemskich“? Odp.: „Parcelacja“. Pyt.: „Jaka może być parcelacja“? Odp.: „Miejscowa i osadnicza“. Pyt.: „Jakie powinny być powstałe z parcelacji gospodarstwa“? Odp.: „Żywołne i wytwórcze“. Pyt.: „Do kogo należy czuwać nad tem“? Odp.: „Do urzędów ziemskich“.

Pierwszy temat mamy ostatecznie rozwiązany, zjemy zatem przejść do drugiego. Pyt.: „Na jakiej dziedzinie odbywa się w Polsce obrot ziemią“? Odp.: „Na sadzie reformy rolnej“. Pyt.: „Kto jest autorem reformy rolnej“? Odp.: „Ludowcy“. Pyt.: „W czyich rękach znajduje się kierownictwo urzędów ziemskich“? Odp.: „W rękach ludowców“.

Co się dzieje obecnie w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Poznaniu. Gazety poznańskie piszą: W ostatnich dniach zaszły dwa smutne zdarzenia w tutejszym Okręgowym Urzędzie Ziemskim, które wywołują ogromne rozgoryczenie w społeczeństwie. W Pawłowiu na Powiatu (pow. chojnicki) sprzedał kolonista Sorgatz gospodarstwo swe 135 morgowe wraz z cegielnią żydowi Galbinowi z Berlina i to z pozwoleniem O. U. Z. w Poznaniu. W Sierpcu zaś pod Poznaniem kolonista Seidel sprzedał gospodarstwo swe Niemcowi Baumgarterowi i to także z pozwoleniem O. U. Z. w Poznaniu — pomimo iż reflektorem był Wydział powiatowy Poznański.

Wierzyć się nie chce, że O. U. Z., którego zadaniem jest staranie się o to, ażeby jak najwięcej osad kolonizacyjnych przeszło w ręce polskie, pozwala osady te być w rękach Niemców i żydów, chociaż na nie czeka tylu flektantów Polaków. Są to pierwsze wypadki, które zaszły pod tym względem w O. U. Z. Zaniepokojone społeczeństwo pyta dlatego obecnego kierownika O. U. Z. p. Krudesza, czy takie instrukcje i pozwolenia wydał własną ręką lub na rozkaz wyższej władzy. Czy miały się rozpocząć nowy kurs w O. U. Z. w Poznaniu, mający na celu „nierażnienie“ Niemców i Ligi Narodów“?

Zauważyć należy, że do zawarcia kontraktu sprzedaży osady kolonizacyjnej musi kupujący przedłożyć zarządowi pozwolenie O. U. Z., bo inaczej nie wolno było zarządowi kontraktu sporządzić. Dlaczego więc udzielił O. U. Z. pozwolenia na zawarcie kontraktu niemcom i żydowi?

Walka z plagą myszy polnych. Minister rolnictwa wydał następujący okólnik w sprawie zwalczania plagi myszy polnych.

W roku przeszłym myszy polne wystąpiły we wszystkich częściach Rzeczypospolitej w nieznannej przedtem ilości i spowodowały wielkie straty w produkcji roślin. Klęska ta może wystąpić i w roku bieżącym, poczynając już od wczesnej pory. Ze względu na konieczność zabezpieczenia naszych zasiewów byłoby bardzo pożądane, a ludność rolnicza została poinformowana, że obecnie najlepszym i jedynym możliwym do nabycia środkiem niszczącym gryzonie jest szczepionka tyfusu mysiego. Należy jednak myszy drogą bakteryjną napotykać w sprzeczności ze strony drobnych rolników nieuświadomionych o wielkich dodatnich wynikach walki, prowadzonej z pomocą bakterji tyfusu mysiego.

Rolnicy powątpiewają o skuteczności trucizny powiększej jako działającej tylko przeciw myszom, a nie przeciw ludziom, ptactwu, trzodzie i t. p. Ministerstwo rolnictwa i Dóbr Państwowych zwraca się o poinformowanie nauczycieli szkół powszechnych, że plaga myszy zrzuciła wielkie straty w roku przeszłym i że należało zwrócić uwagę na pomoc tyfusu mysiego. Szczepionka tyfusu mysiego wyrabia Państwowy Instytut Epidemiologiczny (Warszawa, ul. Chocimska Ł. 2). Instytut ten starczy rolnikom każdą ilość szczepionek za uprzednim zamówieniem. Byłoby bardzo pożądane, gdyby nauczycielstwo szkół powszechnych, w razie masowego wystąpienia myszy, zawiadomiło ludność o istnieniu szczepionki tyfusu mysiego i pomogło rolnikom przeprowadzić akcję zwalczania myszy“.

W związku z tym okólnikiem min. oświecenia i oświadczył, aby nauczycielstwo szkół powszechnych udzieliło swojej pomocy w myśl życzeń min. rolnictwa.

BARAŃSKA I PAPIEWSKA

KONFEKCJA DZIECINNA p. f. „DZIECKO“

W KIELCACH, ulica Kapitulna Nr 11 mieszk. 18.

Ubranka, palta, swaetry, sweterki, trykoty, pończochy, skarpetki, :-: chustki, buciki, rękawiczki, fartuszki, kapelusiki i czapeczki. :-: GOTOWA BIELIZNA DAMSKA, oraz pończochy i rękawiczki damskie. Zamówienia na wyprawy. WÓZKI DZIECIĘCE

Szkolnictwo w polskiej części Górnego Śląska. W części G. Śląska, przyznanej Polsce, znajdują się gimnazja państwowe w Katowicach, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Pszczynie i Rybniku, państwowe gimnazjum w Tarnowskich Górach, państwowa szkoła realna w Królewskiej Hucie, nadto dwie szkoły realne. utrzymywane przez gminy w Katowicach i Rudzie. Zakłady te liczą razem 101 klas, uczy w nich 99 nauczycieli z tytułem profesorów, uczęszcza zaś do nich 3,400 uczniów.

Szkoły powszechne w części nam przyznanej, na obszarze do 14 inspektorów szkolnych. Jest ich ogółem 804 w 51 miejscowościach. W szkołach tych, liczących ogółem 332 klasy i 3.368 nauczycieli, uczy się 192 tysiące dzieci, a mianowicie 115 tys. 245 dzieci polskich. W 22 takich, które podały znajomość dwóch języków: polskiego i niemieckiego, a więc również przeważnie polski, uczy się 43 tys. 684 dzieci niemieckich. Dzieci polskich jest tu 4 razy więcej, niż niemieckich, szkoły zaś są wszystkie niemieckie. Pod względem wyznaniowym dzieci te dzielą się na katolickie — 181 tys. (t. j. 94 proc.) ewangelickie — 10 tys. 50 i żydowskie 1.371.

Na G. Śląsku jedna szkoła powszechna przypada na 2 tys. 778 mieszkańców i 400 dzieci szkolnych, 1 klasa zaś szkoły powszechnej na 400 mieszkańców i 57 dzieci szkolnych.

Znamienne jest, że na obszarze tym są tylko 2 szkoły zawodowe: budowlana w Katowicach i szkoła górnicza w Tarnowskich Górach, która nadomiar jest nieczynna.

Za 25 milionów marek 5 bochenków chleba. Zaskarżyła w Irenie pod Dęblinem, Chaja Cywan, otrzymała pozwolenie od Ameryki od krewnych na znaczną sumę pieniędzy. Oczywiście, że krewni i znajomi dowiedzieli się o części Cywan i wieść szybko rozniosła się po miasteczku. W ubiegłym tygodniu wyjechała ona do Warszawy, celem odbioru pieniędzy. Odebrawszy pieniądze z banku, 25 milionów marek, naładowała walizę i udała się drogą. Po przyjeździe do Dębina chciała naciągnąć się widokiem swego majątku i na stacji zatrzymała do chwili. Na widok tego co ujrziała — zemdleła. W walizce znajdowało się 25 milionów znajdowało się 5 bochenków chleba, czyli że każde 5 milionów zamieniło się cudownym sposobem na bochenek chleba. Zaalarmowana Cywan wszczęła dochodzenie. Cywan przyjechała do Warszawy i tu polieja śledcza zajęła się odszukaniem sprawcy sprytnej kradzieży. Najprawdopodobniej kradzieży dokonano w ten sposób, że ktoś, kto wiedział o otrzymaniu pieniędzy i że jedzie do Warszawy po odbiór pieniędzy, przystąpił to ktoś bliski, gdyż wiedział, jaką walizką pieniędzy została przywieziona, a może nawet wiedział, gdzie walizka została nabyta i taką samą walizkę zamówił, potem udał się w podróż w ślad za Cywan i w powrotnej drodze w wagonie skorzystawszy z jakiejś sposobności walizkę z milionami zamienił na walizkę z chlebem, zwłaszcza, że po dokładnym obejrzeniu stwierdziła, że walizka zawierała tylko taką samą, ale nie jej walizką.

Proces majora Sawickiego. W Warszawie toczył się sensacyjny proces przeciw majorowi Sawickiemu, który oskarżony był o sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych. Mjr. Sawicki, chytry oszust, wykorzystał swe stanowisko szefa remontu koni w Ministerjum wojny, i kiedy przeprowadzał licytację koni wojskowych w powiecie garwolińskim, urządził się w ten sposób, że pobierał większe ceny od chłopów za sprzedane konie wojskowe, natomiast kazał im podpisywać niewypełnione blankiety, które

potem wypełniał wedle swej woli; w ten sposób oszukał skarb państwa na 400 tys. marek polskich.

Po wysłuchaniu stron, sąd wydał wyrok skazujący mjr. Sawickiego na rok więzienia, wydalenie z armji, pozbawienie szarży i oznak honorowych.

Spadki w Ameryce. Konsulat generalny Rzeczypospolitej w Chicago (Consulate General of the Republic of Poland, 1115 N. Robey str., Chicago, Illinois) poszukuje spadkobierców zmarłych w Ameryce Polaków: śp. Kazimierza Śrokomskiego, Józefa Opioty, Józefa Pietrzaka, Bronisława Szuleckiego.

OGŁOSZENIA**„ELIBOR”**

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

„L. J. BORKOWSKI”

ZARZĄD w WARSZAWIE MAZOWIECKA 11.

ODDZIAŁY: w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Warszawie, Borystawiu, Gdańsku, Charkowie, Jekaterinburgu, : : : Kijowie, Moskwie, Mińsku, Piotrogradzie. : : :

Adres dla depesz do Centrali i Oddziałów „ELIBOR“.

SKŁADY i SKLEP ODDZIAŁU w KIELCACH:
KOLEJOWA 34, :-: :-: :-: TELEFON 69.

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

ŻELAZO HANDLOWE, BEDNARSKIE, OBRECZOWE, BLACHY ŻELAZNE i CYNKOWE, STAL, RURY, ŁĄCZNIKI DO RUR, WYROBY ŻELAZNE, BUKSY DO WÓZÓW, ŁAŃCUCHY NA KROWY I KONIE, GWOŹDZIE, HUFNALE, HACELE, ŁOPATY, KIŁOFY, WIDŁY, ŚRUBY, KLUCZE PRASOWANE, SMARY DO WÓZÓW i MASZYN, OLEJE, CEMENT, PAPE DACHOWA, SMOŁOWIEC, METALE, MASZYNY POMOĆNICZE, NARZĘDZIA KOWALSKIE I ŚLUSARSKIE ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej fabryki maszyn rolniczych F. Wichterlego
NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1 i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletnie garnitury młocarniane z pasami skózanymi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Zakład Blacharski Chrześcijański

Wykonuje wszelkie roboty wschodzące w zakres blacharstwa. — **Krycie dachów, wież, reperacja chłodnic i t. d.**

Praca sumienna. — Ceny przystępne.

Adres: **Częstochowa, Barbary 15a FRUKACZ.**

KAZIMIERZ REGULSKI

Kielce, Kolejowa 18.

HURTOWA I DETALICZNA SPRZEDAŻ: materiałów męskich i damskich, oraz duży wybór różnych płócien i madapolamów.

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE.

KATALOG

wszelkich książek religijnych, beletrystycznych itp. zaopatrzone w duże tomy dzieł nakładowych wysła:

Katolicka Hurtownia Handlowa Jana Mackowa
Roźniatów — Małopolska.

Swój do swego i po swoje!

Po cenach umiarkowanych!

SKLEP

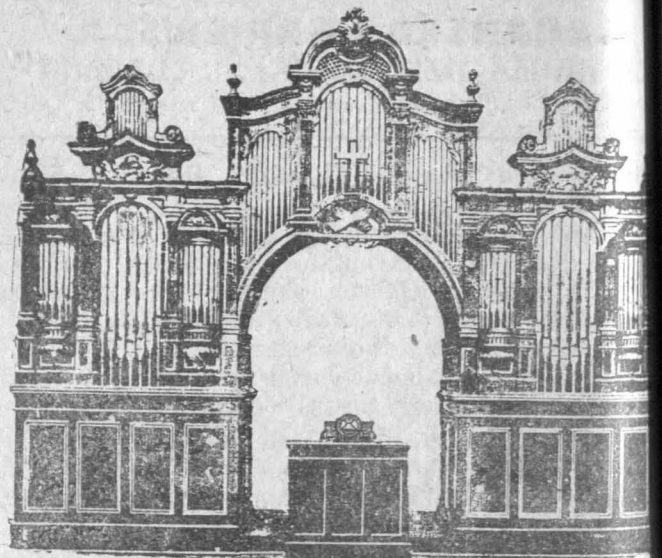
Stow. Robotników Chrześcijańskich
w KIELCACH plac Panny Marji 2, przy Katedrze

POLECA: Skórę, Sól, Zapalki, Cykorje, Kawę, Herbatę, Kasze, Fasole, Pastę, Mydło, Nici, Pończochy, Świece, Sode, Bielidło, Dodatki szewskie i inne drobne towary.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Skradziono KARTĘ POWOŁANIA wydaną przez P. K. U. Będzińskie na imię Jana Bryzika syna Tomasza wsi Michałówka, gminy Jan-grot, którą się unieważnia.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy Mirzec powiatu Iłżeckiego z Radomskiej na imię Józefa Niewczas.



ORGANY różnych systemów i restauruje stare **BUDUJĄ**

ZAKŁAD ORGANMISTRZOWSKI

A. SAGANOWSKI i SY

w Kielcach, Bodzentyńska 1. 58 (dom własny).

D-r MARJA DZIERŻANOWSKA

DĄBROWA GÓRNICZA

róg ul. Królowej Jadwigi i Sławkowskiej

CHOROBY KOBIECE.

Ordynuje od 8 do 10 rano i od 3 do 7 po południu

Dr. JERZY FLESZLER (z Kijowa)

**CHOROBY WENERYCZNE,
płciowe i dróg moczowych.**

Przyjmuje od 8-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po południu

KIELCE, KOLEJOWA 28, II piętro (vis a vis Hotelu Polskiego)

Skradziona kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Kielcach, na imię Jędrzeja Sobura, ze wsi Ruda gminy Snochowiec powiatu Kieleckiego — unieważnia się.

Skradziona kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Kielcach, na imię Florjana Kowalczyka, ze wsi i gminy Snochowiec, powiatu Kieleckiego — unieważnia się.

Skradziono kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin na imię Stanisława Muchę, ze wsi Poręba Dzierżna Gminy Wolbrom powiatu Olkuskiego.

REDAKTORZY: Ks. ADAM BŁASZCZYK i JÓZEF MATŁOSZ.

Odbito w drukarni „Jedność” w Kielcach, pod zarządem St. Zielińskiego